Nr. 116 SOSNOWIEC, środa dnia 24 maja 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr 7.

Komisja powiatowa Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej.

W ubiegłą sobotę o godzinie 3 ej po południu w lokalu R. P. O. przy ul. Fabrycznej Nr. 11 w Sosnowcu odbyło się plenarne, trzecie z rzędu posiedzenie „Komisji powiatowej Wielkiej kwesty ogólnokrajowej". Zagaił obrady i przewodniczył dyr. Szymański z Zawiercia. Na zebraniu był obecny p. Jankowski, delegat „Rady Głównej Opiekuńczej" z Warszawy.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania przez sekretarza, p. Rudnickiego, zabrał głos przewodniczący podkomisji odczytowej, p. Wosiński, który oświadczył, iż prace podkomisji stanęły w tak zw. martwym punkcie. Jak się okazuje, R. G. O. nie nadesłe wcale gotowych, zatwierdzonych przez władze odczytów, które zaproszeni prelegenci mieli wygłosić po wsiach i miasteczkach. Odczyty trzeba dopiero przygotowywać, starać się o pozwolenie władz etc., na co wprost niema już czasu.

W odpowiedzi p. Jankowski wyjaśnił, iż sprawa nie jest tak trudna, jak się wydaje. Zgodnie z uchwałą R. G. O., odczyty, wygłaszane między 11 a 18 czerwca, winny się składać z trzech części: a) krótkie sprawozdanie z działalności Rady Głównej Opiekuńczej, b) streszczenie zasad Konstytucji 3-go Maja, c) wskazanie celu kwesty „Ratujcie dzieci". Sprawozdanie z działalności R. G. O. zostanie prelegentom dostarczone. Jako materjał do drugiej, najważniejszej części odczytu, służyć może broszura A. Śliwińskiego p. t. „Konstytucja 3 Maja", której kilkadziesiąt egzemplarzy delegat przywiózł z sobą. Broszura ta przeznaczona jest do odczytów dla inteligencji. Dla ludu zaś wyjdzie w tych dniach inna broszura p. t. „Trzeci Maj", napisana przez Reymonta.

Następnie przedstawił obszerne sprawozdanie p. L. Rudowski, przewodniczący podkomisji ofiar. Ponieważ Warszawa dostarczy tylko medali dla kwestarzy, odezw, afiszów oraz list do zbierania ofiar, Sosnowiec musi się zająć za przykładem Łodzi, Częstochowy, Płocka etc. przygotowaniem dla siebie nalepek. Nalepki te zamówione zostaną w jednym z zakładów litograficznych w Warszawie i sprzedawane będą po 10 groszy.

„Żetoników" metalowych prawdopodobnie nie będzie, wobec ogromnej drożyzny materjału. Może uda się je sporządzić z białej blachy żelaznej — w przeciwnym razie wykonane byłyby z tekturki z odpowiednim drukiem. Metalowe żetony będą mieli jedynie kwestarze i kwestarki. Nadto osoby, ofiarujące 1 — 3 rubli, otrzymają chroniący ich od karoty, większy żeton metalowy z pamiątkowym napisem. Tam, gdzie zamiast żetonu, sprzedawana będzie „kwiatek", zostanie on sporządzony, wobec drożyzny perkalu, z papieru.

Nalepki, żetoniki i kwiatki zamówi dla wszystkich komisji miejscowych—podkomisja powiatowa ofiar. Należy jednak zgłosić jaknajprędzej określoną ściśle, potrzebną ilość.

Dzień wstrzemięźliwości wyznaczono na piątek dnia 16 czerwca r. b. Zawiadomi się o tem w pismach, z ambon i w szkołach. Ofiary, w tym dniu składane, przyjmować będą ks. proboszczowie, redakcje, nauczyciele, dyrekcje fabryk i rady opiekuńcze. Datki wpisane zostaną do odpowiednich list.

Pieniądze z dobrowolnego, stałego opodatkowania się nie będą posyłane do Warszawy, lecz przeznaczone na potrzeby Rad Miejscowych Opiekuńczych.

We wszystkich zakładach przemysłowych Zagłębia, z wyjątkiem Myszkowa i Zawiercia — ofiary w okresie Wielkiej kwesty zbierać będzie na specjalne listy Wydział wykonawczy Komisji powiatowej.

Pozwolenie na urządzenie zabaw, koncertów, przedstawień, loterji fantowych etc. wyjedna u władz R. P. O., której należy jaknajrychlej przedstawić szczegółowy program kwesty w poszczególnych miejscowościach.

„Wielka kwesta' rozpocznie się w Grodźcu, gdzie już w dniu 4 czerwca p. M. Ciechanowska urządza wielką majówkę na cel dobroczynny. Obchód połączony będzie z loterją fantową, deklamacjami, koncertem etc. Grono milusińskich odegra w lesie „Czerwony kapturek". W razie niepogody majówka odbędzie się dnia 12 czerwca.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przewodniczący zamknął obrady o g. 6-ej. Następne zebranie „Komisji powiatowej wielkiej kwesty ogólnokrajowej" odbędzie się w sobotę dn. 27 b. m. o 4 ej po południu. Zebranie to poprzedzi posiedzenie podkomisji ofiar, które rozpocznie się o godz. wpół do 3-ej po południu.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Główna kwatera donosi 22 maja:

Wschodni teren walk.

Nagół położenie jest niezmienione.

Zachodni teren walk.

Na wschodzie od Nieuportu, patrol naszej piechoty marynarki wtargnął do okopów francuskich, zniszczył urządzenia obronne przeciwnika i wziął do niewoli oficera i 32 żołnierzy.

Na południowym-zachodzie od Givenchy-en-Gohelle, zdobyto kilka linii stanowisk angielskich, na blizko 2 kilometrowej szerokości i odparto kontrataki nocne. Do niewoli wzięto 8 oficerów, 220 żołnierzy, oraz zdobyto 4 karabiny maszynowe i 3 przyrządy do rzucania min. Przeciwnik poniósł nadzwyczaj krwawe straty.

Zamierzony przez Francuzów rankiem atak z użyciem gazów trujących w okolicy Berry au Bac, nie dał wyników.

Na lewo od Mozy, wojska nasze zdobyły szturmem stanowiska francuskie a wschodnich wylotów wyżyny 304 i utrzymały je pomimo kilkakrotnych ataków nieprzyjaciela. Prócz ogromnych krwawych strat, postradał przeciwnik wziętych do niewoli 9 oficerów, 518 żołnierzy i pozostawił w naszych rękach 5 karabinów maszynowych.

W ataku na południowem zboczu „Morte Homme" wzrosła zdobycz do 13 dział i 21 karabinów maszynowych. Tutaj i od strony Chattoncourt, nie powiodły się próby nieprzyjaciela, skierowane w celu odzyskania utraconego terenu.

Na prawo od Mozy, atakowali Francuzi daremnie kilkakrotnie nasze linie w okolicy kamieniołomu (na południu od folwarku Handromont) i na wierzchołku Vaux. W trzecim szturmie udało się mu usadowić w kamieniołomie. Obustronna artylerja działała nadzwyczaj silnie przez całą noc w tym odcinku bojowym.

Nasze flotyle latawców, powtórzyły wczoraj popołudniu ataki z zaobserwowanym dobrym skutkiem na etapowy port Dunkierkę. Po walce spadł nieprzyjacielski dwupłatowiec do morza, Inne cztery latawce wyłączono z boju w walce w powietrzu, w obrębie naszych linii, a mianowicie w okolicy Wervigne, pod Noyon, pod Maucourt (na wschodzie od Mozy) i na północnym wschodzie od Chateau Salins, ostatni, czwarty z rzędu strącił porucznik Wintgens.

Prócz tego nadporucznik Boelcke, zestrzelił na południu od Avocourt siedmnasty i ośmnasty latawiec przeciwnika. W uznaniu zasług, zamianował Jego Cesarska Mość, wybitnego oficera-lotnika, kapitanem.

Bałkański teren walk.

Nagół położenie jest niezmienione.

NACZELNE DOWÓDZTWO ARMII.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 20 maja:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Włoski teren walk:

Coraz większą staje się klęska Włochów na froncie południowo-tyrolskim.

Zupełnie powiodło się natarcie całego korpusu na płaskowzgórzu Lafraun (Lavarone). Nieprzyjaciela wyrzucone ze stanowiska. Nasze wojska posiadają Cima Mandriolo i wzgórza tuż na zachodzie od krańca tego wierzchołka do doliny Astach.

Bojowa grupa Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości, feldmarszałka porucznika, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, zdobyła linię Monte Toimeno — Monte Majo.

Od początku ofensywy, naliczono 23,993 jeńców, w tem 482 oficerów Zdobycz nasza wzrosła do 172 dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Interwencja Papieża.

BERLIN, (BTW). „Nationalztg." donosi z Kopenhagi: „Rzymski sprawozdawca londyńskiej „Morning Post" pisze, że uporczywie utrzymują się pogłoski o trwałej interwencji Ojca św. na rzecz pokoju — i prawdopodobnie są one uzasadnione".

Kanclerz u Cesarza.

BERLIN (BTW). Onegdaj po południu przyjął cesarz Wilhelm kanclerza na dłuższej audjencji. Między innemi poruszona była sprawa nominacji nowych ministrów.

Pismo odręczne Mikołaja II.

BERLIN (BTW). Dzienniki poranne donoszą, że kurjer cesarski, który odjechał do głównej kwatery francuskiej, wiezie własnoręczne pismo Mikołaja do prezydenta Poincarègo i do generała Joffre'a

Atak na wybrzeże angielskie.

BERLIN, (BTW). W nocy z 19 na 20 maja eskadra latawców marynarki ruszyła z wybrzeża flandryjskiego ku wschodniemu brzegowi Anglii i obrzuciła obficie bombami urządzenia portowe i fortyfikacyjne w Dover, Deal, Romsgate, Brodstaires i Margate. Przyczem w wielu miejscach zaobserwowano ogień i wybuchy. Latawce ostrzeliwane były gwałtownie przez nieprzyjacielskie baterje lądowe i latawce strażnicze. Wszystkie one wróciły pomyślnie.

Delegacja rosyjska w Anglji.

LONDYN (BTW). „Times" podaje szczegóły o wizycie rosyjskiej w Anglii. Członków delegacji przedstawił królowi poseł Benkendorf. Król rozmawiał z każdym z delegatów, a rozmowa dotyczyła wojny, przymierza angielsko rosyjskiego i wydarzeń na terenie wojny. Z delegatami polskimi i litewskimi, hr. Wielopolskim, Raczkowskim i Iczasem, mówił król o sprawie narodowościowej. Z Milukowem i Olsufjewem o postanowieniu niezłomnem Anglii doprowadzenia wojny do końca. Wieczorem w lokalu Muzeum odbył się bankiet pod przewodnictwem Asquitha. Miłukow odpowiedział na mowę Asquitha, kończąc ją zacytowaniem napisu łacińskiego, znajdującego się na obrazie, który wisiał w pobliżu stołu Asquitha: „Vincat veritas, vincat justitia, Mars opprimatur!" (Niech zwycięży prawda, niech zwycięży sprawiedliwość, niech zginie Mars!)

Na terenie tureckim.

BERLIN, (BTW). Dzienniki czwórporozumienia starają się przygotować opinię publiczną na ewentualne niepowodzenie wojsk rosyjskich pod Bagdadem. Główne siły tureckie skoncentrowane zostały pod miejscowością Kanikin, gdzie należy oczekiwać w ciągu dni najbliższych krwawego starcia.

Wyspy Alandzkie.

Wyspy Alandzkie, z powodu których powstało dzisiaj tak wielkie wzburzenie w całej Szwecji, gdy Rosja zaczęła je fortyfikować, leżą na morzu Bałtyckiem przy wejściu do zatoki Botnickiej. Archipelag ten składa się z około 300 wysp i wysepek. Nazwa archipelagu pochodzi od głównej wyspy Aland, z miastem Bomarsund. Państwo, które posiada wyspy Alandzkie i wykorzysta je pod względem militarnym, może każdej chwili zamknąć wyjazd lub wjazd do zatoki Botnickiej. Zamknięcie zatoki Botnickiej miałoby jednak wprost katastrofalne następstwa dla Szwecji, gdyż w takim razie południowa część jej wybrzeży zostałaby odcięta od wybrzeży północnych, a ewentualna akcja floty nieprzyjacielskiej, operującej w kierunku z zatoki Fińskiej ku wybrzeżom szwedzkim, byłaby bardzo znacznie ułatwiona.

To też po odstąpieniu przez Szwecję tych wysp Rosji w roku 1809, Szwecja każdą próbę ich ufortyfikowania uważała za zagrożenie swoich najżywotniejszych interesów. Owcześni nieprzyjaciele Rosji zwracali zawsze uwagę, że wyspy te utrudniały im ewentualnie operacje przeciw zatoce Botnickiej i Fińskiej, oraz przeciw wojennemu portowi rosyjskiemu Kronsztadowi. To też po wojnie w r. 1854 Francja i Anglia, które bombardowały już wtedy Bomarsund, nie chciały stanowczo dopuścić do ufortyfikowania tych wysp przez Rosję.

W dodatkowym układzie do pokoju paryskiego z r. 1856 znajdowało się oświadczenie złożone przez cara w myśl życzeń Anglji i Francji, że wyspy alandzkie nie będą fortyfikowane, ani nie będzie na nich urządzony lub utrzymywany wojskowy lub flotowy punkt oparcia. — Z powyższego postanowienia wysnuwa obecnie Rosja wniosek że chodzi tu tylko o przyrzeczenie i zobowiązanie Rosji wobec Anglii i Francji, ale nie wobec Szwecji. Czy w późniejszych latach Szwecja uzyskała od Rosji takie samo zobowiązanie, nie zostało urzędownie stwierdzonem. Kwestja ta była w każdym razie często omawiana. I tak gdy w r. 1908 Rosja, Szwecja, Dania i Niemcy zawarły układ co do utrzymania „status quo" na morzu Bałtyckiem, wyłoniła się w Szwecji dyskusja, czy to „status quo" obejmuje także i zakaz fortyfikowania wysp alandzkich. W r. 1915 pytanie to wyłoniło się na nowo. Rosyjska prasa ogłosiła wówczas uspokajające zapewnienie co do rosyjskich zarządzeń wojskowych na wyspach alandzkich, podniosła atoli prawo Rosji do takich zarządzeń.

Natomiast nie ulega wątpliwości, iż konwencja w sprawie wysp alandzkich z r. 1856, jakkolwiek zawarta tylko między Anglią i Francją z jednej, a Rosją z drugiej strony, zagwarantowana została przez wszystkie inne mocarstwa, podpisane na traktacie paryskim, którego 33 artykuł brzmi: „Zawarta dzisiaj konwencja w sprawie wysp alandzkich między cesarzem Francji i królową Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandji z jednej, a cesarzem wszystkich Rosjan z drugiej strony, jest i pozostanie włączona do niniejszego traktatu i będzie posiadała taką samą siłę i ważność, jak gdyby była jego częścią".

Venezuela dla Polski.

Senor Antonio Ramon, Biskup w Merida (Venezuela) przysłał za pośrednictwem Komitetu Generalnego w Vevey 2,800 fr. na rzecz ofiar wojny w Polsce. Biskup Ramon dołączył również list do Episkopatu polskiego. List ten przełożony z języka hiszpańskiego przez Edwarda hr. Raczyńskiego, zamieszczamy poniżej:

Merida (Venezuela) 25 grudnia 1915 r.

Do Eksc. Prześwietnych Panów Arcybiskupów i Biskupów polskich.

Przewielebni i Prześwietni Panowie!

List zbiorowy Waszych Ekscelencji wielkie wywołał współczucie chrześcijańskie w naszej Dyecezji i silnie poruszył serca patrzących choć zdala na ogromne cierpienia katolików polskich, spowodowane przez wojnę.

Niestety, skutki tej nieszczęsnej wojny dają się odczuwać i u nas, a wynikiem ich jest nadzwyczaj smutne położenie ekonomiczne. To posłuży nam za wytłómaczenie w oczach Waszych Ekscelencji, a przynajmniej wykaże przyczynę skromności naszej ofiary.

Modlitw naszych Wam nie zabrakło, jak nie zabrakło sympatji osobistych i głębokiej czci i poważania, z jakiemi kreślę się, Waszych Prześwietnych Ekscelencji powolnym sługą i bratem.

Antonio Ramon,
Biskup Meridy.

Podziękowanie Sienkiewicza.

Henryk Sienkiewicz przesłał do wszystkich okolic i miast kraju, w których postanowiono związać rocznicę jego siedmdziesięciolecia ze składkami na rzecz ofiar wojny, następujący list dziękczynny.

Vevey, 14 maja 1916 r.

Czcigodni i drodzy Rodacy!

Dzienniki polskie przyniosły zaszczytną dla mnie wiadomość, że postanowiliście połączyć siedmdziesiątą rocznicę moich urodzin ze wzniosłym celem pomocy dla bezdomnych ofiar tej strasznej wojny, która pokryła żałobą i ruinami naszą ukochaną Ojczyznę.

Moje i wasze serca płonęły zawsze jednaką miłością dla wspólnych ideałów i żyły zawsze jednaką nadzieją; ale wasze uznanie, iż głos mój był prawdziwym i godnym wyrazem powszechnych polskich uczuć i powszechnej polskiej tęsknoty, napełnia serdeczną wdzięcznością moją duszę. Poza granicą pewnego wieku, niewiele już można spodziewać się i oczekiwać dla siebie od przyszłości, lecz jeźli co mogło rozpromienić wieczorne dni mego życia, jeźli co mogło przejąć mnie wielką radością, to ta myśl, że nazwisko moje zostanie związane z patryotycznym czynem miłości i miłosierdzia, z bratniem współczuciem dla niedoli i z pomnożeniem chleba dla głodnych.

Tę wielką radość, ten najcudniejszy liść w obywatelskim wieńcu zawdzięczam, Czcigodni Rodacy, Wam i tym wszystkim drogim mi współobywatelom, którzy spieszą z ofiarami, aby zapobiedz klęsce narodowej a przytem uczcić po nad zasługę moją pracę. Jakiemi-że słowy mam za to dziękować, jak wyrazić najgorętszą wdzięczność? Chyba tylko polskiem: „Bóg Zapłać!" — i płynącem z głębi wzruszonego serca przyrzeczeniem, że póki starczy mi sił i życia,—będę razem z Wami czuł, razem cieszył się lub cierpiał, razem tęsknił do nowej jutrzni życia i razem z Wami służył wspólnej naszej matce-Ojczyźnie.

Henryk Sienkiewicz.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 23/V.

Herbaciarnia im. H. Sienkiewicza.

W dzielnicy pogońskjej daje się bardzo odczuwać brak taniej herbaciarni, dostępnej dla jaknajszerszych mas. Myśl założenia takiej herbaciarni powzięło Towarzystwo wstrzemięźliwości od napojów wyskokowych p. n. „Przyszłość", które niedawno zwróciło się do p. naczelnika powiatu będzińskiego z odpowiedniem podaniem.

Herbaciarnia, którą Towarzystwo chce otworzyć w domu Klotza przy ulicy Marjackiej na Pogoni (w lokalu po cukierni p. Hamankiewiczowej), prowadzona ma być na zasadach dobroczynnych. W zakładzie rozdawana będzie bezpłatnie gorąca woda przegotowana specjalna dla tych, którzy wskutek ubóstwa nie mogą gotować strawy w domu. Pozatem herbaciarnia wydawać ma tanie porcje zupy, klusek, barszczu etc. stołownikom, którzy nie chcą korzystać z bezpłatnych obiadów w Towarzystwie dobroczynności, a nie mogą sobie pozwolić na obiady w restauracjach.

Jak się dowiadujemy, „Przyszłość" uzyskała już na otwarcie herbaciarni urzędowe pozwolenie. W myśl życzenia członków, nowa placówka otrzymać ma nazwę „Herbaciarnia im. H. Sienkiewicza". *r.*

— **Z Sekcji Wzajemnej Pomocy.** Na posiedzeniu członków Sekcji Wzajemnej Pomocy przy Chrześc. T-stwie Dobroczynności odbytem w dniu 5 maja 1916 r. przyznano pożyczki 36 rodzinom składającym się z 132 osób na ogólną sumu 467 rb. Na posiedzeniu odbytem 10 maja przyznano pożyczki 54 rodzinom składającym się z 162 osób na sumę 781 rb.

— **Loterja S. W. P.** Wygrane Loterji S. W. P. wypłacane są jeszcze do dnia 5 czerwca w Sosnowcu w poniedziałki, wtorki i środy od godziny 3 do 5 w biurze T-wa Poż.-Oszczędn. przy ul. Głównej Nr. 14, w Będzinie w kasie Banku Handlowego codziennie od 10 rano do 1 popołudniu.

— **Z instytucji finansowych.** Ponieważ Towarzystwa wzajemnego kredytu i pożyczkowo - oszczędnościowe przeważnie nie są w możności obecnie wydawać w tych Towarzystwach kapitałów z powodu braku wpływów, w ostatnich czasach poczęły napływać na instytucje te skargi, które jednakże na razie uwzględnianemi być nie mogą. Wypadki te powodują iż kasy tych towarzystw o zwrot udzielonych w swoim czasie pożyczek, zmuszone zostały do wysyłania ekzekucji o wpłacenie pożyczek choćby ratami, jak również procentu od tychże.

— **Ze Związku Żelaznego.** W niedzielę dnia 4 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu odbędzie się ogólne roczne zebranie „Polskiego Związku Zawodowego robotników przemysłu żelaznego" we własnym domu, przy ulicy Marjackiej w Pogoni, z porządkiem dziennym następującym, 1, Otwarcie zebrania, 2, Wybór prezydjum, 3, sprawozdanie kasowe za 1914 i 1915 rok, 4, wybór zarządu i komisji rewizyjnej, 5, wnioski Zarządu i członków, 6, wolne wnioski. Pożądanem jest, aby wszyscy członkowie, tak miejscowi, jak i zamiejscowi przybyli na zebranie. Każdy z członków winien posiadać przy sobie książeczkę członkowską i takową okazać przy wejściu na salę w czasie zebrania.

— **Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości.** W mieście naszem powstało „Stowarzyszenie właścicieli domów i placów". Zapisy na członków w dalszym ciągu przyjmuje p. St. Mrokowski (ul. Warszawska 6) codziennie od godz. 9 do 12 rano oraz od 3 do 6 popołudniu. Dotychczas zapisało się już kilkuset obywateli.

— **Zrzeszenie rzemielników różnych zawodów.** Wskutek braku surowców i wynikającego stąd braku pracy w warsztatach rzemieślniczych, wśród majstrów różnych cechów powstał projekt zrzeszenia się celem wzajemnego wspierania oraz wspólnego obmyślenia środków zaradczych.

— **Mydło włoskie.** Ku ogólnemu zdziwieniu w sklepach komitetu pojawiło się w sprzedaży mydło włoskie, sprzedawane w swoim czasie po 30 kop. za funt. Mydło to przez dłuższy przeciąg czasu było przechowywane w składach komitetu — i dopiero teraz pojawiło się znów na światło dzienne. Cenę najwidoczniej komitet stosuje według cen na mieście, bo aż rub. 1 kop. 20 za funt. Jest to coprawda cena niższa od pozakomitetowej, ale pytanie, czemu to komitet z 30 kop. podwyższa na rb. 1 20 za funt? Wzbudza to tylko niezbyt pochlebne o instytucji komentarze. Wogóle tego rodzaju „regulowanie" cen przez komitet uważać należy za zupełnie chybione.

— **Poważna strata.** Cały zapas kaszy komitetu żywnościowego umieszczonej w budynku domu ludowego uległ stęchliznie. Komitet przyjął wszelkie środki do przemłynkowania i rozgatunkowania kaszy.

— **Rozwożenie wody.** W tych dniach na ulicach miasta rozpoczęto sprzedaż dobrej wody. Wodę te umieszczoną w beczkach na małych wózkach, zamiast jak dawniej konmi rozwożą dzisiaj swemi siłami ludzie a nawet dziatwa.

— **„Kino-Oaza"** (ul. Główna naprzeciwko dworca W.-W.) demonstruje dzisiaj poraz ostatni „Pochód narodowy 3 Maja w Warszawie.

— **Z Czeladzi.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w korespondencji umieszczonej w Nr. 112 „Kurjera" mylnie wydrukowano, iż górnikom idącym w dniu 3 Maja do roboty „nie wydano jakoby materjału wybuchowego".

— „Królewskie" przejażdżki w piekarskim zawodzie. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że jeden z pośród znanych przedstawicieli cechu piekarskiego umiłował sobie najwidoczniej spacery pięknym powozikiem ze stangretem w liberji, z traskaniem bicza... To dla osłodzenia sobie ciężkich czasów wojennych prawdopodobnie. Przed wojną chodził na piechotę, ale za to był sobie „wesół i szczęśliwy" dziś ma tyle kłopotów, więc musi odetchnąć...

— Pech czy sprzeniewierzenie? p. G. zamieszkały przy ulicy Policyjnej Nr. 22 właściciel przestrzeni gruntów w Myszkowie, nie mogąc udać się tam po odbiór pieniędzy za dzierżawione pole dał upoważnienie swemu znajomemu, który powróciwszy oznajmił, iż pieniądze za dzierżawę odebrał, a pragnąc zarobić kupił słoniny, którą mu w drodze zarekwirowano. Ponieważ co do oznajmienia odbiorcy, wznikły wątpliwości, inkasentem zajęła się policja.

Loterja R. G. O.

W tych dniach władze okupacyjne zatwierdziły ostatecznie loterję dobroczynną „Rady Głównej Opiekuńczej".

Cały los loteryjny składać się będzie z 5 części. Na bilecie loteryj-

nym umieszczony będzie widoczek, wyobrażający plac Zamkowy w Warszawie.

Cena losu całego wynosi 10 mar. 30 fen. (owe 30 fen. przeznaczone jest dla kolektorów); 1/5 części losu—2 mar. 6 fen. Cen wyższych ponad oznaczone pobierać nie wolno. Uszkodzenie grzbietu biletu loteryjnego może pociągnąć za sobą jego unieważnienie.

Bilety ukażą się w sprzedaży u kolektorów w połowie czerwca r. b.

Zorganizowanie kolekty na Warszawę zostało powierzone Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych w Warszawie; na prowincji zaś organizacją kolekty zajęła się Rada główna opiekuńcza.

Plan loterji. Losowanie wygranych rozpocznie się dnia 2 października 1916 roku, według planu następującego:

1	wygrana		150,000 Mk.
1	„		60,000 „
2	wygrane po	20,000	40,000 „
4	„ „	10,000	40,000 „
10	wygranych po	4,000	40,000 „
25	„ „	2,000	50,000 „
50	„ „	1,000	50,000 „
200	„ „	200	40,000 „
1000	„ „	100	100,000 „
6500	„ „	20	130,000 „
7793	razem wygranych		700,000 Mk.

Wygrane wypłacać będzie okazicielowi biletów Rada główna opiekuńcza po ogłoszeniu urzędowej tabeli losowania z potrąceniem 5 procent.

Wygrane, nieodebrane w przeciągu jednego roku od daty ogłoszenia urzędowej tabeli, przelewane będą na korzyść instytucji publicznych, podług wskazań Rady głównej opiekuńczej.

Wypłatę całkowitej sumy wygranych (700,000 mk.) gwarantuje Bank Handlowy w Warszawie.

Z Niwki.

W uroczysty dzień 125 rocznicy 3 Maja nie wszystkie polskie serca gorzały jednako. Były i takie, których ustroje nie wytworzyły jeszcze komórek uobywatelenia i nie wypuściły delikatnych tkanek miłości Ojczyzny.

Ci szczęśliwi „chleba zjadacze“ po załatwieniu potrzeb swoich żołądków, innych pożądań nie mają, i nie wydelikacają swych uczuć, takiemi oderwanemi pojęciami, jak ukochanie swej ziemi a dusza ich śpi, w niepoczytalności swojej nad wyraz zadowolniona.

Dowiadujemy się z dzienników, gazet, wydawnictw przeróżnych, że tu i tam, daleko i blizko, w stolicy i na partykularzu, dzień 3 Maja ogół narodu obchodził w uroczystym nastroju i napięciu ducha.

U nas w Niwce było nieco inaczej, prawda że garsteczka burżujów z kilkunastu inteligentów i inteligentek złożona, dwuch starych dziadów, weteranów co to jeszcze w 1863 roku awanturowali się z Moskalami, za swoje ideały; ze 200 dzieci i młodzieży ze szkółki kopalnianej w Dańdówce, ze szkoły gminnej i z nowej szkoły 4-klasowej wraz z mentorami swojemi na czele, asystowali podczas nabożeństwa odprawianego przez miejscowego ks. proboszcza w kościele parafjalnym. Prawda, że nawet odśpiewali jedną strofkę hymnu „Boże coś Polskę“ no i potem w przykładnej cichości rozeszli się do domu. Ale pochodów, występów, popisów publicznych z chorągwiami, sztandarami, z godłami, symbolami i „odznakami białej gęsi,“ i mniejszych ptaszków, nietylko w miejscach otwartych, nawet w świątyni pańskiej niebyło i tam nawet owa garstka przedstawicieli narodu sprawiała wrażenie pustki.

A my, o my, nie starcy przeżyci, ani dzieci z powijaków zaledwie wyswobodzone, my w pełni rozwinięty kwiat życia, my, którym dwa dni przedtem nie wolno było naszego innego wielkiego święta odprawić, — z własnej woli, z własnej chęci nieprzyjęliśmy udziału w święceniu Konstytucji i dzień cały spędzili przykładnie przy kilofie w kopalni, zaznaczając, że my z burżujami nic wspólnego nie mamy.

Bo my, lud roboczy, my którzy mówimy po polsku... a czujemy... czujemy po... otóż że nie czujemy, wcale nie czujemy. My obywatele... jacy? no obywatele... obywatele niweccy! Alboż nie dosyć! Tak, obywatele niweccy. To w zupełności nam wystarcza i od współudziału w gratulacjach innych miejscowości wsi, miast, powiatów, prowincji i kraju całego uwalnia.

Obywatel niwecki.

Z Wojkowic-Komornych.

Ochronka wsi Wojkowice-Komorne założona 15-go grudnia 1915 r. staraniem miejscowego proboszcza i przełożonej Eugenii Torbus, rozwija się coraz to pomyślniej — dzięki ofiarności kilku osób, które nie żałują zabiegów — by tę dobroczynną instytucję na przyszłość na silnym fundamencie i na wysokości zadania, postawić. Dzieci chodzących do ochronki liczy się przeciętnie 40 (zapisanych 70) przeważnie są to dzieci robotników kopalni „Jowisz“. Liczba ta z każdym dniem powiększa się. Założona bez żadnych funduszów — podtrzymywana wysiłkiem kilku zaledwie, dobrze myślących osób — suchotniczy żywot prowadziła do 1-go kwietnia 1916 r. Odtąd wstępnym bojem zdobyła grunt pod nogami t. j. stały etat. Kopalnia Jowisz wyznacza: dla Ochronki miesięcznie 25 rb. R. M. O. 50 rb. z dodatkiem 25 rb. na śniadania dla biedniejszych. Koło pań miejscowych jednorazowo 16 rb. na koszulki i fartuszki ect. W-ny p. Skarbiński daje 6 par ławek i silną zachętę, by się nie zrażać trudnościami przy prowadzeniu ochronki. „Skoro do ochronki kwapią dzieci z sąsiednich kopalni to kwestja utrzymania ochronki już jakby rozwiązana“. Sprawdziły Jego słowa Koło artystyczne miejscowe na kopalni „Jowisz“ łącznie z personelem biurowym — podtrzymując materjalnie w początkach utrzymanie ochronki — przedstawieniami teatralnemi, złożyło przeszło 80 rb. P. Z. wniósł 7 rb., zainteresowanie się ochronką było ogólne. Duszą tej. instytucji jest p. W. i cały personel wraz z paniami kopalni „Jowisz“. Tak więc dziatwa zyskała zabezpieczenie potrzeb duszy i ciała. Biedne na duszy uszlachetniają się głodne dostają śniadanie — anemiczne i chore opiekę lekarską — nagie przyodziewek. Zarejestrowana, uposażona, otoczona opieką niechże swą jawnością i rozgłosem ta ochronka, posłuży za przykład dla innych okolicznych miasteczek i wsi. Ten tylko nie wie, co za korzyści płyną z ochronki — kto się jej nigdy nie przypatrzył, i nie przekonał, że to jest fundament wszystkiej naszej roboty tak politycznej, jak i społecznej. Bez niej i wyższych uczelni, zawsze robota nasza będzie od dachu.

X. T. B.

Wielka Kwesta Krajowa
pod hasłem „Ratujmy dzieci“ w obwodzie Dąbrowskim.

Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie podejmuje rzuconą w Warszaszawie inicjatywę i urządza w części Królestwa Polskiego okupowanej przez C. i K. wojska Austro-Węgierskie Wielką Kwestę Krajową pod hasłem „Ratujmy dzieci“, która trwać będzie od 28 maja do 4 czerwca r. b., a stawiając na ten cel do dyspozycji wszystkie swoje organizacje Komitetów Ratunkowych, pragnie ideę i myśl Kwesty spopularyzować jaknajszerzej dotrzeć z nią do każdej gminy, wsi poruszyć najdalszy zakątek kraju. W tym celu została wydana przez tenże Główny Komitet Ratunkowy odezwa treści następującej:

„Ratujmy dzieci!

Ciężki dopust Boży spadł na Ojczyznę naszą: wojna ze wszelkiemi okropnościami swemi potargała wszystkie struny naszego życia. Gdziekolwiek okiem sięgniesz — zgliszcza. Świątynie Pańskie w gruzach, wsie opustoszałe, lud setkami tysięcy uprowadzany hen daleko, niezliczoną ilością mogił znaczący opłakany swój pochód, rodzice opłakujący synów, żony mężów, ziemia leżąca odłogiem, albo dorywczo uprawiona, porosła zielskiem, lub plon skąpy zapowiadająca, nędza wyzierająca złowrogo ku wszytkim stanom, chorby liczne porywające ofiary, niepokój o dalsze losy szarpiący znękane serca — oto wierny obraz niedoli o jakiej świat dotąd nie słyszał. Wszystkie te ciosy przy pomocy Bożej zniesiemy i zahartowani wiekową walką o własne istnienie stawimy czoło srogiemu losowi, ufni w lepszą dla Ojczyzny naszej przyszłość. Jest wszakże klęska, która stokroć przewyższa wszystkie ciosy jakie dotąd na nas spadły, lub jeszcze spaść mogą, a to groza zawisła nad tem co najdroższego mamy na świecie, nad ukochanemi dziatkami naszemi!

Te drogie istoty, które zaledwie rączęta wyciągnęły ku słońcu, a których wątłe siły krzepić należy, aby mogły zmężnieć i wyrosnąć na naszych zastępców, te pociechy jedynie stroskanych rodziców, nadzieje całego Narodu Polskiego, one to pierwsze padają ofiarą okrutnej doli i nikną z życia, zanim żyć zaczęły.

Dzisiaj już wskazać można okolice całe, gdzie wymarły wszystkie dzieci do lat 5 ciu, a tysiące gasną powoli, nękane zjadliwemi chorobami, w najlepszym razie zwiększając zastępy kalek na całe życie, jeżeli je wpierw śmierć nie wyzwoli z otchłani dozgonnego udręczenia. Przyjdzie chwila, kiedy huk armat ucichnie, wsie i sioła powstaną ze zgliszcz, wierzyce kościołów wystrzelą ku Niebu, rola uzyska utraconą płodność, uchodźcy, acz zdziesiątkowani, powrócą do siedzib swoich, oschną łzy ludzkie, ale ani z jednej mogiłki nie powstanie zmarła dziecina, ani jedno kalectwo nie uśmiechnie się do życia.

Ratunku więc, ratunku dla dzieci! zdaje się że wołają kamienie same! Ratunku, ratunku dla dzieci! woła Polska cała. I oto dzień 28 maja, w którym to wołanie ma przeniknąć do serc waszych. Gdy więc wówczas zbliżą się do Was kwestarze i kwestarki nasze i z ust ich usłyszycie dwa tylko wyrazy: Ratujmy dzieci! niech się wzruszą wnętrzności wasze, niech każda dłoń nie pozostanie zamkniętą, niech każdy niesie grosz ofiarny. I ty, Matko, co płaczliwem okiem patrzysz na pustą kolebkę i ty; Ojcze, coś własnemi rękoma zagrzebał trumienkę ze swem ukochaniem, i wy, którym Bóg zachował dziatwę od choroby i śmierci, i ty młodzieńcze i dziewico, co przed ołtarzem Pana Zastępów złączyć macie dłonie swoje, i wy ze dworu, i wy z chaty wiejskiej, i ty twardo na kęs chleba pracujący w fabrykach, wszyscy bez wyjątku i bez różnicy Ratujcie dzieci! Niech nikogo w Polsce nie będzie, coby z kamiennej sercem stanął na uboczu. Za Wasz grosz ofiarny dzieciny otrzymają krzepiącą strawę, chore pomoc lekarską, sieroty opiekę i przytułek, przy życiu pozostałe — zaczątki wychowania w ochronkach.

Niemasz dzisiaj w Polsce potężniejszego wołania nad Ratujmy dzieci!

My je uratujemy. Tak nam dopomóż, Boże.

Główny Komitet Ratunkowy“.

W myśl powyższego prezydjum Obwodowego Komitetu Ratunkowego w Dąbrowie postanowiło w powiecie swym urządzić Wielką Kwestę pod wspomnianem hasłem w oznaczonym wyżej terminie i w tym celu została rozesłana do wszystkich gminnych Komitetów Ratunkowych w Obwodzie Dąbrowskim powyższa odezwa z prośbą o organizowanie gminnych Komisji Wielkiej Kwesty.

W celu zawiązania Komisji Wielkiej Kwesty w Dąbrowie, która jednocześnie będzie udzielała dyrektyw pozostałym Komisjom gminnym z inicjatywy Obwodowego Komitetu Ratunkowego odbyło się w dniu 9 b. m. zebranie, które w imieniu O. K. R. w Dąbrowie zagaił p. Edward Kosiński, zaznajamiając zebranych z celem posiedzenia; następnie na przewodniczącego zebrania powołano p. M. Grabińskiego na sekretarza p nę Jadwigę Marczewską.

Do składu Komisji Wielkiej Kwesty Krajowej zaproszono osoby następujące: ks. prałat Grzegorz Augustynik, Konstanty Faryaszewski, Karol Falkowski, Mieczysław Grabiński, Julian Hof man, Edward Kosiński, Cecylja Kozłowska, Tomasz Kożuchowski, Zofja Kożuchowska, ks. Bolesław Maliszewski, Jadwiga Marczewska, Piotr Markiewicz, Leonard Martynkowski, Ryszard Swiętochowski i Kazimiera Zabierzowską.

Powołano niezwłocznie do życia następujące Sekcje przy W. K., a mianowicie: 1) gospodarczą z przedstawicielem tejże p. K. Falkowskim, 2) odczytową z p. J. Hofmanem, 3) koncertowo-zabawową z p. P. Markiewiczem, 4) znaczkową z p. L. Markiewiczem.

Kokonano wyboru do prezydjum Komisji W. Kwesty: na przewodniczącego wybrano p. E. Kosińskiego, na zastępce przew. p. M. Grabińskiego, na sekretarza p nę J Marczewską, na skarbnika p. Z. Kożuchowską.

Powyższy skład członków prezydjum łącznie z przedstawicielami poszczególnych Sekcji, a mianowicie pp. Falkowskim, Hoffmanem, Markiewiczem, Martynkowskim tworzą Wydział Wykonawczy Wielkiej Kwesty Krajowej, która odpowiada za całość organizacji.

Ze względu na dość duży zakres pracy w poszczególnych Sekcjach pozostawiono przedstawicielom tychże Sekcji swobodę kooptacji członków pożytecznych.

Polecono Sekcji Gospodarczej po ułożeniu zasadniczego programu Wielkiej Kwesty tenże program zakomunikować Kom. pozostałych gmin w powiecie Dąbrowskim.

Wielka Kwesta rozpoczętą zostanie uroczystem nabożeństwem w dniu 28 maja r. b.

Wieści ze stolicy.

☐ **Artykuły spożywcze.** Ceny wędlin w Warszawie są następujące: kiszki funt od 57 kop. do 1 rb. 25 kop., kiełbasy od 91 kop. do 1 rb. 36 kop., szynki od 1 rb. 50 kop. do 2 rb. Na targach miejskich można nabyć masło od 1 rb. 45 kop. za funt, mleko od 15 kop. za kwartę. Warzywa ogromnie spadły w cenie.

☐ **Osobliwa zemsta.** Przed kilku tygodniami w jednej z gazet w Warszawie, ukazało się ogłoszenie treści następującej: „B. p. Henoch Wassercug, handlarz skór z Pragi, zmarł w wieku 37 lat. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 1-ej po południu z domu Nr. 16 przy ul. Stalowej. W głębokim smutku pogrążeni: żona, dzieci, matka i rodzina zapraszają na żałobny obrzęd“. „Sam“ nieboszczyk dowiedział się o ogłoszeniu dopiero wówczas, gdy orszak żałobny zebrał się przed jego domem. Zasięgnąwszy wiadomości w redakcji, która wydrukowała nekrolog, „żywy nieboszczyk“ doszedł do wniosku, że przykrą tę mistyfikację przeprowadził mający z nim porachunki konkurencyjne kupiec Szlama Justman i wniósł na niego skargę o „potwarz“ do sądu pokoju VII okręgu.

Rejestracja strat wojennych.

Niebawem rozpocznie działalność zorganizowany przy Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie wydział rejestracji strat, spowodowanych przez wojnę w zakresie handlu, rzemiosł oraz poniesionych przez własność miejską.

W tych dniach wyjdą z druku nakładem Rady „przepisy o rejestracji strat wojennych, poniesionych przez miasta, handel i rzemiosła". W celu przeprowadzenia rejestracji utworzone będą w miastach i miasteczkach komisje w liczbie około 300. Szacowania strat dokonywać będą specjalni taksatorzy.

Po dokonaniu rejestracji strat wojennych, Główna Rada Opiekuńcza, Centr. Tow. Rolnicze i Tow. Przemysłowców w Królestwie Polskiem wydadzą wspólnie specjalny memorjał z materjałem statystycznym o stratach materjalnych Królestwa Polskiego wskutek wojny. Memorjał ten okaże się w kilku językach i ma być rozesłany do wybitniejszych osobistości, redakcji pism oraz dyplomatów.

Z kraju

□ **Sp. Eustachy Jaxa Chronowski**, wybitny obywatel krakowski prezes Przytuliska weteranów z roku 1863, zmarł w tych dniach w Krakowie.

□ **Kielce—Sienkiewiczowi.** Komitet ziemi kieleckiej wysłał do Henryka Sienkiewicza następującą depeszę: „Ukochanemu Mistrzowi słowa polskiego, serdecznemu odtwórcy wielkiej przeszłości, największemu z żyjących przedstawicielowi ducha polskiego, dostarczycielowi chleba czasu wielkiej wojny, w dzień siedemdziesięcioletniej rocznicy urodzin w imieniu swojem i wdzięcznych rodaków tej części ojczyzny w hołdzie. Komitet Ziemi Kieleckiej; Ks. Biskup Łosiński, prezes. Julian Borkiewicz, sekretarz."

□ **Ukaranie wsi.** Pisma lubelskie donoszą, że komendant austrjacki w Wierzbniku nałożył 1000 koron kary na mieszkańców wsi Baranów za to, że nie pomogli żandarmowi austrjackiemu przy wykryciu złodzieja i z tego powodu ujęty już złodziej wyrwał się z rąk żandarma i zbiegł.

□ **Bandyta w szatach kobiecych.** Sąd niemieckiego gubernatorstwa wojskowego w Częstochowie poszukuje 28 letniego bandyty, Antoniego Zwaki, pochodzącego ze Starokrzepic w pow. częstochowskim. Bandyta zgolił wąsy i ukrywa się w odzieży kobiecej. Za wykrycie miejsca pobytu niebezpiecznego bandyty wyznaczono 300 mk. nagrody.

□ **Z Kozienic** „Gazeta Radomska donosi: W Kozienicach odbyła się uroczystość zamiany cerkwi prawosławnej na kościół katolicki, oraz odprawiona została pierwsza Msza św. Podczas Mszy z wieży nowo-poświęconego kościoła odezwała się trąbka z pieśnią: „Boże coś Polskę".

□ **Bandyci na tańcach.** W pewnej wsi pod Błoniem, do mieszkania w którem zebrało się na tańce (!) 5 młodzieńców i 11 dziewcząt, wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów w maskach i grożąc rewolwerami, zabrało znaczną sumę. Policja wpadła na ślad jednego z bandytów, którego aresztowano.

□ **Z Suwałk.** Jak donosi „Grodn. Ztg.", w Suwałkach zakazano noszenia lasek.

Z różnych stron

□ **Jedzmy wieloryby!** Brak mięsa, który coraz więcej daje się odczuwać wszędzie a należy być przygotowanym na większe jeszcze ograniczenie, może nawet zupełne zniknięcie mięsa przez pewien czas, nasuwa pomysłowym ludziom najróżniejsze sposoby zastąpienia mięsa czemś innem. Do licznych propozycji dochodzi jeszcze nowa. Oto profesor Rückenthal w Wrocławiu proponuje spożywanie świeżego wieloryba, zapewniając, że mięso z tego olbrzyma morskiego, który nie należy do rodzaju rybiego, ale raczej do zwierząt ssących, jest zupełnie podobnem w smaku do mięsa wołowego. Pan profesor twierdzi, że mięso wieloryba jest posilnem i doskonałem pożywieniem, które może zadowolić nawet wybrednych smakoszów. Nie jest wykluczonem, że mięso wielorybie wkrótce pojawi się w handlu i będzie tak samo rozchwytywane, jak wiony, które mi dotychczas pogardzano.

□ **Chleb włoski.** Gazeta włoska „Osservatore Romano" donosi, iż chleb we Włoszech drogi, jest go mało, częstokroć bywa zafałszowany i jest skutkiem tego szkodliwy dla zdrowia. Piekarze zamiast chleba sprzedają niedopieczone ciasto, zawierające substancje, które zatruwają organizm. Wymieniony dziennik podaje całą listę piekarzy oskarżonych o to, że sprzedawali chleb, który odpowiedniejszym był raczej dla bydła, niż dla ludzi.

□ **Nowe pokłady kruszców w Rosji.** W górach sagańskich między Syberją i Mongolją odkryto bogate pokłady złota, miedzi i srebra. Znaleziono tam bryły miedzi, ważące około 4 klg. i srebra, ważące 30 gr. Niektóre żyły zawierają złoto, srebro i miedź. Konsorcjum kapitalistów amerykańskich żywo interesuje się temi pokładami.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Rozstrój w armii.** Szwajcarska informacja telegraficzna donosi: Dzienniki bułgarskie ogłaszają rozkaz rosyjskiego ministra wojny Szuwajewa, w którym jeden z ustępów brzmi: „W ostatnich czasach mnożą się w zatrważający sposób wypadki niesubordynacji wśród armii. Żołnierze często zupełnie otwarcie dworują sobie z przełożonych. W ubiegłym miesiącu sądy zajmowały się 7.300 wypadkami, że żołnierze czynnie wystąpili przeciw przełożonym. Zabito bagnetem oficera w randze generalskiej. Rozluźnienie dyscypliny w rosyjskiej armji może armję tę uczynić niezdolną do osiągnięcia zwycięstwa.

✕ **Wysyłka kolonistów niemieckich.** Z Wołynia wydalono 33,900 Niemców kolonistów. Większość wysłano do gubernii orenburskiej. Pozostali chorzy koloniści wysłani będą po wyzdrowieniu.

✕ **Tragiczny skon słynnego lotnika rosyjskiego.** Lotnik wojskowy, porucznik Beatty, który wsławił się podczas ostatnich walk na froncie pod Dźwińskiem, jadąc samolotem z Carskiego Sioła do Piotrogrodu, począł nagle wskutek defektu motoru opadać. Widząc niebezpieczeństwo, zdecydował się lotnik na skok z wysokości 500 metrów, przyczem znalazł śmierć na miejscu.

✕ **Kara śmierci za poddanie się.** Francuski oficer Lazeille, który poddał się Niemcom wraz z całym batalionem, skazany został przez sąd wojenny zaocznie na karę śmierci.

✕ **Wojowniczy New York.** „Daily Mail" donosi z Waszyngtonu, że w dniu 13 maja odbyły się w Nowym Jorku wielkie manifestacje za gotowością wojenną. W manifestacji brało udział przeszło 150 tysięcy osób, oficjalistów biurowych, handlowców, członków wielkich klubów, bankierów, straży cywilnych i miejskich, kobiet ze sztandarami i chorągwiami. Manifestanci udali się przed mieszkania generałów komenderujących, gdzie ustawiono mównice z wielkimi napisami, wzywającymi do zapisywania się do wojska.

Nowy rozkład jazdy pociągów

(Od 1-go Maja r. b.).

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 9.02, 12.45, 1.32 (posp.) 7.27, 11.57, 5 51 (posp.)

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (posp.), 12.06, 3.01, 6.50, 11.20, 4.05.

Dworzec Dębliński

Z Kazimierza przychodzą: 7.05, 10.32, 6.20, 10.42.

Do Kazimierza odchodzą: 9.15, 4, 9.10, 11.20.

Z Katowic przychodzą: 8.55, 3.37. 11.

Do Katowic odchodzą: 1056, 6.25, 11.10.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. **Wydawca** ANTONI MAZURKIEWICZ. **Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.**

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.